

Nie zapominajmy modlić się za nich

Dzisiejsze czytania przedstawiają nam podstawowy rzeczywistości tego świata: jest nią walka między dobrem i złem, gdzie ci, którzy czynią dobro, są nieraz prześladowani przez tych, którzy czynią zło lub przynajmniej tego dobra nie chcą.

Historia rozpoczyna się od Kaina, który z zazdrości zabił Abela i cięgnie się dalej aż do naszych czasów, w których wbrew pozorom, bo o tym mało się mówi, prześladowanie chrześcijan osiągnęło rekord swoich ofiar. Co roku ginie na świecie ponad sto tysięcy chrześcijan z powodu wierności Chrystusowi i Kościołowi. Nie zawsze prześladowanie przybiera formę przemocy fizycznej. Formy prześladowania są różne. Bywają formy bardziej subtelne, bardziej wyrafinowane, realizowane, czasem na drodze dyskryminacji społecznej. Komu, kto myśli, mówi i działa po chrześcijańsku, uniemożliwia się, na przykład, robienie kariery lub nawet pozbawia się go stanowiska czy miejsca pracy. Bywa, że takie formy dyskryminacji używa się realizować nie tylko daleko na wschodzie, lecz również w Polsce, bo Polska, jako kraj, który broni swojej tożsamości katolickiej, przeszkadza europejskim siłom laickim. Dlatego używa się zniszczyć jej tożsamość, lekceważyć patriotyzm, lansując nowe pojęcia małżeństwa i rodziny, demoralizując dzieci i młodzież, relatywizując wartości życia ludzkiego oraz starając się zżąć sumienia tych, którzy się temu sprzeciwiają. Pamiętam jak profesor Chazan, dyrektor jednego ze szpitali w Warszawie, został masowo medialnie i społecznie atakowany i pozbawiony stanowiska dyrektora bo nie chciał pomóc pacjentce przez aborcję, ale w sposób bardziej wyrafinowany. Jest to czas próby autentyczności naszego katolicyzmu. Jest to czas, który wymaga od nas konsekwencji i odwagi dawania świadectwa miłości i prawdy, w obronie podstawowych wartości chrześcijańskich i ogólnoludzkich, wbrew stereotypom lansowanym pod hasłami nowoczesności, wolności i rzekomego postępu.

Do tej odwagi zachęca nas Jezus w Ewangelii św. Jana: „Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą”. Ale, uwaga! Jezus dodaje jedno istotne zdanie: „Bójcie się raczej tego, który duszę i ciało może zatracić w piekle”. Bóg jest owszem wszechmocny i miłosierny. Jeżeli człowiek, jednak, ulega cięgle i do końca sugestiom Złego, Ten ma nad nim moc i może na końcu życia zabrać go ze sobą do piekła na zawsze. Warto o tym pamiętać. Przed nami, natomiast stoi inna, wspaniała perspektywa, bo Jezus mówi: „Do kałdego, natomiast, który się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w Niebie.” Na drodze dawania chrześcijańskiego świadectwa, Jezus dodaje nam otuchy mówiąc, że Bóg towarzyszy nam stale swoją opieką, że zna wszelkie nasze potrzeby, że nawet wrocy na naszej drodze ma policzone i dzień po dniu dba o nas swoją Opatrznością. Prorok Jeremiasz mówi nawet, że Bóg broni nas jak potężny mocarz, że Jego prześladowcy ustaną i nie zwyciężą. To zdanie proroka, zawiera jeden bardzo ważny wniosek. Ci, którzy przeciwstawiają się Chrystusowi, Kościołowi i prawdziwym wartościom, są na przegranej pozycji i będą bardzo zawstydzeni swoją porażką. Oni są w wielkim niebezpieczeństwie.

Oni są, jednak, naszymi braćmi i siostrami, za których powinniśmy czuć się odpowiedzialni. Nie będziemy, więc wobec nich jak ten syn sprawiedliwy, zamknąłty wobec marnotrawnego brata. Odrzucajmy owszem zdecydowanie ich błędy i grzechy, ale nie zapominajmy modlić się za

nich. Bóg, jak dobry Ojciec, czeka na nich z otwartymi ramionami. Jego miłość jest równie do ich dyspozycji, a może do nich dotrze? Prościej, jeżeli spotkamy ludzi, którzy ich miłują, dajemy im świadectwo miłości z Bogiem w miłości i w prawdzie. Jezus, którego możemy zawsze spotkać w Eucharystii i miłujemy nami, jeżeli się wzajemnie miłujemy, daje nam siłę aby tak być.

Ks. Roberto